GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspedycji miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Piątek Marcina p.
Sobota Stanisława Kostki
Niedziela Tomira

Dziś wschód słońca o godz. 7,17 zach. 4,29
Jutro „ „ „ 7,19 „ 4,20
Dziś „ księżyca „ 1,37 „ 9,21

Nr. 132 | Wąbrzeźno, sobota 13 listopada 1926 r. | Rok VI

Hej do apelu stańmy wraz!

Na uroczystość 200-ej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki.

Atmosfera, w której wzrasta obecne pokolenie młodzieży nie jest dobra. Starsza generacja dopuściła do przewartościowania tylu walorów życia społecznego, że oblicze jego odmieniło się prawie zupełnie.

Nie samo jednak oblicze i wewnętrzna istota poddała się do tej ewolucji.

Okres dewaluacji i powojennej grynderki wysunął na czoło dzielności obywatelskiej gromadzenie łatwym zachodem wielu dóbr materjalnych. Nieuregulowane stosunki gospodarcze ułatwiały zdobywanie środków, a zatem poszło rozluźnienie prawie wszelkich hamulców moralnych, rozluźnienie, któremu nie zdołała się oprzeć nawet kobieta polska.

Nigdy nie przelewała się przez ziemie polskie taka fala lepkiej rozwiozłości moralnej w pokątnej i aspirującej do poważnej miary literaturze jak w dobie obecnej. Nakaz i zakaz moralny stał się jakąś sprawą prywatną nie mając prawa publiczności.

W tej atmosferze wyrasta i dojrzewa pokolenie młode. Nie dziw, że albo dusi się i ginie, albo dojrzewa przedwcześnie; w jednym i drugim razie nie staje się dla państwa i narodu tem, czem się stać powinno.

Młodzież szkół średnich ma przynajmniej pewną ochronę w murach swoich zakładów, w kolegjach nauczycielskich, starających się ją przeprowadzić przez niebezpieczny okres dojrzewania bez najmniejszej szkody. I młodzież akademicka doznaje pewnej ochrony przez przynależenie swoje do prawnie ukonstytuowanej społeczności uniwersyteckiej.

Bezsprzecznie w najtrudniejszem i najniebezpieczniejszem położeniu znalazła się pracująca młodzież pozaszkolna. Wszystkie warunki przysięgły się, żeby utrudniać i unicestwiać wszystkie wysiłki wychowawcze. Ona najciężej odczuwa fatalne stosunki mieszkaniowe, do niej najbrutalniej wciska się zepsucie moralne pod wszelkiemi postaciami. Młodzież pozaszkolna przechodzi straszną wręcz kaźń z powodu bezrobocia.

Słysząc nieustannie o znaczeniu wykształcenia zawodowego szuka wyraźnie określonego powołania życiowego. Niedużo się jednak dróg przed nią otwiera. Uczni przyjmuje się mało albo wcale się ich nie szuka; albo w niektórych zawodach przyjmuje się ich nad właściwą liczbę, żeby korzystać z pracy taniej prawie bezpłatnej; bez poczucia odpowiedzialności wyzwala się ją nie dbając o dalsze jej losy.

Rzecz jasna, że i szukanie innej pracy pozostaje bez skutku. Tuła się więc młodzież — zwłaszcza miejska — oddana na pastwę niezawinionego niedoróbstwa, codziennie przechodzi około tysiąca pokus najróżnorodniejszego rodzaju, z dnia na dzień coraz mniej fizycznie i moralnie odporna. Zakrada się do jej duszy przedwczesna gorycz, żal do jakiegoś niewyraźnego kogoś i wszystkich nawet dom rodzinny przestaje być dla niej ratującą przystanią, bo i tam smutnie i biednie, a łatwo o słowo cierpkie dla chłopca nie przynoszącego zarobku.



Sytuacja jest groźna, przecież na tej młodzieży ma się oprzeć życie gospodarcze i polityczne narodu, z niej ma narastać wojsko narodowe, rękojmia całości państwa, ona ma stać się w przyszłości wartością moralną społeczeństwa. Rzeczą jest zrozumiałą, że w zaniedbaniu młodzieży nie wolno żadną miarą upatrywać złej woli.

Tyle na naród polski spadło obowiązków i tak ciężkich, że niewiadomo na razie, któremu dać pierwszeństwo. Przy głębszej rozwadze trudno jednak zaprzeczyć, że do naczelnych zadań polskich należy zagadnienie młodzieży.

Kto ją poznał, ten wie, ile w niej szukania dóbr idealnych, ile w niej wysiłku, żeby przez ciężkie mgły okresu dziejowego przebrnąć do słonecznych szlaków, ile poprostu się gromadzi w jej duszy przeciw nawałowi ciężkiej atmosfery materjalizmu.

W tych zmaganiach z losem należy się młodzieży całej, zwłaszcza jednak pozaszkolnej, pracującej, — zrozumienie, sympatja, pomoc i poparcie.

Jutro w niedzielę, obchodzi młodzież polska „Święto Młodzieży", związane z uroczystością młodego świętego Polaka, św. Stanisława Kostki.

Własnym wysiłkiem i trudem organizuje **„Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską z siedzibą w Wąbrzeźnie** uroczyste obchody. Nie są to festyny rozgłośne i jaskrawe, nie pokaz to reklamowych występów. A dzień ten jest dniem skupionego, na głębszą nutę nastrojonego święta.

Bo młodzież pozaszkolna poprzez manowce najróżniejszych wpływów niesie jasno przed sobą hasło: Bóg i Ojczyzna, — uśmiechem wiary na jasnem czole odpierając zjadliwy grymas, z jakim się nierzadko już spotyka na swojej drodze.

Święto Młodzieży! Świętem jest, ono powinno stać całego społeczeństwa i narodu, dniem pokuty za wielkie zaniedbania, dniem zadosyćuczynienia i naprawą stosunków, dniem, w którymby młodzież poczuła się otoczona słonecznością, któryby jej uprzytomnił całą powagę i odpowiedzialność życia, ale i uświadomił, że nie jest samą, że biją naokół niej serca wiary — nadzieją — miłością.

Zjazd Katolicki w Poznaniu zakończył uroczyście swe obrady.

Potężna manifestaoja na ulioach miasta.

W przepełnionej Auli Uniwersytetu Poznańskiego w obecności około 3 tys. osób **otwarto w sobotę, dnia 6 listopada**, krótko po godz. 4 po południu obrady VII. Zjazdu katolickiego. Przybyłego w towarzystwie ks. ks. biskupów Okoniewskiego, Krynickiego, Laubitza i arcybiskupa Teodorowicza oraz ks. kan. Rutkowskiego protektora Zjazdu J. E. ks. Prymasa Hlonda powitano burzą oklasków.

W niedzielę, dnia 7 bm. zakończyły się obrady 7-go zjazdu katolickiego. Rano w kościele farnym przy udziale przedstawicieli władz społeczeństwą i organizacji odbyło [się nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez ks. prymasa dra. Hlonda w asyście licznego duchowieństwa. Kazanie wygłosił ks. arcybiskup Teodorowicz.

O godz. 12 w południe w sali uniwersytetu zagaił drugie plenarne zebranie prof. dr. Dembiński. Przybyli na zjazd m. in. ks. prymas Hlond, arcybiskup Teodorowicz, biskup Krynicki, biskup Laubitz i inni. Na wstępie marszałek udzielił głosu prezesowi Ligi Katolickiej prof. Gantkowskiemu, który uczcił ks. arcybiskupa Teodorowicza, obchodzącego wkrótce 25-lecie swego biskupstwa.

Głęboko wzruszony wśród burzliwych oklasków odpowiedział w podniosłych słowach ks. arcyb. Teodorowicz.

Następnie odczytano telegr. od Ojca św. następującej treści:

„Jego Świątobliwość wyraża żywe zadowolenie ze szlachetnych zadań jakie sobie postawił VII zjazd katolicki Archidiecezji poznańsko gnieźnieńskiej, życząc jego pracownikom jaknajlepszego powodzenia, udziela z głębi serca apostolskiego błogosławieństwa".

Następnie wygłosili referaty rad. Kolszewskiego na temat: „Assyż w nowożytnem społeczeństwie." Referat na temat: „Chrystus — Król w prasie społecznej a przez nią w całem społeczeństwie wygłosił ks. dr. Skaziński.

Po obradach wyruszył przez miasto imponujący pochód organizacyj katolickich zawodowych i kongregacyj kościelnych trwający blisko godzinę.

Na zakończenie w kościele farnym odbyło się uroczyste Te Deum, odprawione przes ks. prymasa Hlonda.

Mordowanie katolików w Meksyku.

„Römische Westliche Korrespondenz" podaje sprawozdanie z prowokacyjnych metod rządu meksykańskiego, dzięki którym dokonywa on masowych morderstw na katolikach.

Przy zamykaniu narodowej meksykańskiej świątyni w Quadalajare zostało zamordowanych około 100 ludzi, tymczasem oficjalne sprawozdania rządowe głoszą, że 8—10. W jaki sposób doszło do tak strasznego krwi rozlewu? Były gubernator w Quadalajare, rozkazał swym ludziom, aby się wmieszali w tłum wiernych, zgromadzony przed świątynią, a kiedy ukaże się auto wojskowe, aby je zasypali strzałami. W ten sposób dano wojsku sposobność do wystąpienia.

Wynajęte zbiry wykonały to niecne polecenie. Rozpoczęła się dzika strzelanina. Modlący się tłumnie w kościele, wywabieni strzałami, poczęli wychodzić a wojsko strzelało w tłum bez przerwy. Aby dzieło mordu było kompletniejsze, pogaszono światła przed kościołem na placu. Kto żyw ratował się powrotem w mury kościoła, by przetrwać tam do rana. Na wychodzących czatowało jednak żołdactwo. Każdemu z nich zadawano pytanie: „Kto ma żyć", a gdy odpowiedzią z bohaterskich ust było: „Niech żyje Chrystus Król"! — strzał karabinowy zamykał usta wyznawcy nieustraszonego na zawsze.

Likwidowanie strajku w Anglji.

L o n d y n. Ostatnie rokowania w sprawie likwidacji strajku górników trwały niemal do północy. O godzinie 23.45 oświadczyli przedstawiciele górników, że uważają za konieczne porozumieć się z członkami egzekutywy.

W związku z tem konferencję delegatów z w i ą z k ó w g ó r n i c z y c h zwołano na środę i o m ó w i o n o na niej sprawy czasu pracy, stósunku płac najniższych do płac przeciętnych oraz sprawę utworzenia trybunału, któryby specjalnie zajął się uzgodnieniem szczegółów, zawieranych w poszczególnych okręgach umów i dostosowywaniem ich do przeciętnych, ogólno-państwowych norm.

Jak wiadomo, pracodawcy nie godzą się na utworzenie podobnej instancji.

Francja przeciwna zmianie granic polsko-niemieckich

„Temps" zamieszcza znamienny artykuł wyjaśniający politykę zagraniczną Francji w sprawie wschodnich granic Niemiec. Dziennik pisze, jeżeli Niemcy mają nadzieję, iż Francja nie przywiązuje wagi do łączenia sprawy własnego bezpieczeństwa z kwestją granic wschodnich — to popełniają wielki błąd.

Francja była zawsze i jest dzisiaj bardzo poważnie zainteresowaną w sprawie położenia na wschodniej granicy Niemiec i jeżeli dotychczas w rokowaniach z Niemcami nie poruszała tej kwestji, to tylko dlatego, że uważała ją za całkowicie uregulowaną. Dyplomacja niemiecka może wysilać swą zręczność, lecz jeżeli chodzi o granice wschodnie Niemiec i sprawę przyłączenia Austrji napotka na nieprzebity mur francuski.

Uchwalenie drogą nagłą kary śmierci przez parlament włoski.

Rzym. Dnia 9 bm. odbyło się tu w sposób niezwykle uroczysty otwarcie parlamentu. Wchodzącego Mussoliniego powitał huragan oklasków i okrzyki na jego cześć. — Trybuny oraz loże dyplomatyczne były przepełnione. Po raz pierwszy wszyscy posłowie faszystowscy, a nawet podsekretarze stanu wystąpili w czarnych koszulach. Uchwalono nagłość wniosku w sprawie ustawy o karze śmierci. Za nagłością wniosku głosowało 295 głosów, przeciwko 8. Posiedzenie parlamentu przerwano, aby komisja rozważyła wniosek o karze śmierci i natychmiast zdała relację na plenum. Przewidziane jest, że ustawa zostanie przyjęta natychmiast. Przerwane p o s i e d z e n i e wznowiono wieczorem, przyczem przewidziane jest uchwalenie tej ustawy w drugiem czytaniu około 8 godz. wieczór.

W czyje ręce?

(Na marginesie wychowania młodzieży pozasszkolnej.)

Co się stało? Wszyscy ustawicznie narzekamy na młodzież. Kronika pism codziennych przynosi co dnia smutne opisy wykroczeń młodzieży.

W czyje ręce oddaliśmy młodzież, skoro tak się dzieje?

W niczyje!

Nie zabolała nas o to głowa, ni serce zabiło niepokojem, co się dzieje z młodemi, skoro przekroczą próg domu rodzinnego, warsztatu, kopalni, fabryki, przedsiębiorstwa?

Młodzież poszła sama, gdzie poniosły oczy, dokąd zaprowadzili rówieśnicy i koledzy, nieuświadomieni dróg ni celów. We wielu wypadkach jakieś obce ręce wyciągnęły się po młodzież i do młodzieży.

Po młodzież, jej dusze i ciała sięga socjalizm i komunizm. Do młodzieży po przyjacielsku wyciągają ręce zwolennicy wywrotu, uwodziciele i obietnicami bez kresu i miary pozyskują ją.

Tymczasem młodzież kresów zachodnich powołana jest do pełnienia straży na pograniczu Rzeczypospolitej Polskiej, powołana jest do spełnienia wielkiej i świętej misji krzewienia kultury zachodu.

A jako straż na najważniejszych posterunkach musi stawić czoło odwiecznemu wrogowi co nigdy nie usypia, nie spoczywa, nie ustaje w zamysłach i planach odwetu.

Jest czego bronić, gdyż wróg mądry, podstępny, doskonale znając nasze wady narodowe, liczy na nasze uśpienie, na brak czujności, na naszą gnuśność, niezaradność i gdyby można jawnie ostrzem miecza oddzielić nas od Polski, a że jeszcze trzeba działać skrycie, gotów pazurem czy zębem szarpnąwszy, zagarnąć co się da, a choćby przez cudze ręce zatruwać wiarę w Polskę i jej przyszłość, znieprawiać warstwy pracujące, a wśród nich przedewszystkiem młodzież.

Młodzież kresów zachodnich ma do spełnienia misję wobec 3—4 miljonów młodzieży już nie szkolnej ale zarobkującej z całej Polski, ma reprezentować najlepszy żywioł wśród młodzieży kulturalnej, do której wysokiego poziomu z czasem dostosowywać się będzie młodzież z kresów wschodnich, z zapadłych zakątków i ustroni.

Młodzież kresów zachodnich musi być żywiołem najświatlejszym, najetyczniejszym, najbardziej uobywatelonym, bo oczy całej Polski są na nią zwrócone, bo tuż za słupem granicznym czuwa najgroźniejszy z zaborców, pragnący wyniszczyć nasz duchowy i materjalny stan posiadania.

Czy wiedzą coś o tem starsi obywatele Pomorza? Czy liczą się z tym faktem, że z tytułu zamieszkania najkulturalniejszych, najbardziej postępowo uprzemysłowionych części kraju do całości, moralnie zobowiązani są wnosić element najlepszy? Czy obywatelstwo z nakazu sumienia i z poczuciem słusznej dumy pracuje nad tem, aby piętno kultury i wyższej cywilizacji nietylko utrzymać, ale ugruntować, o ile możności pogłębić, a przedewszystkiem ów szlachetny, (twórczy) doskonaleniu się na wszystkich polach pracy przekazać młodzieży?

W czyjeż ręce oddano młodzież pozasszkolną?

W niczyje!

Młodzież sama bezkrytycznie wybiera to, co jej dogadza. Ci, którzy jako dzieci nieletnie bohatersko brali udział w powstaniach, dzisiaj zaledwie dosięgnąwszy pełnoletności, często mnożą zastępy ludzi niemoralnych, niepewnych, a niekiedy zasilają kadry obozów wrogich katolicyzmowi i polskości i przez to przekreślają swe zasługi, bo przeciwstawiają się najświętszym ideałom, o które walczyli przed kilku laty.

Cóż się dzieje? Czyż to są te same bohaterskie kresy zachodnie, których młódź ginie dla Kościoła i Narodu?!

Prawda, szczególnie ziemie zachodnie w ostatnich latach przechodziły trudne okresy. Prawda, że zdobycze wolności przysłoniła nam niedola skarbowa, niedomagania i bolączki gospodarcze dokuczały nam do żywego, ale mimo wszystko, wbrew męce, trudom i przeszkodom obywatelstwo ziem zachodnich, wypróbowane w bojach nie straciło ducha, a stygmat polskości tych ziem kresowych pogłębiło naoczniło światu całemu.

W splocie zagadnień, w wirze wydarzeń w codziennej walce, trosce i trudzie, starając się o poprawę ekonomicznych stosunków, starsze, społeczeństwo przeoczyło fakt, że o duszę młodzieży toczy się zacięta walka. Mało kto myślał o odporze, o obronie skutecznej akcji, przeciwdziałającej zepsuciu. Z przerażeniem spostrzeżono, że młodzież deprawuje się, dziczeje. Żywioły narodowe uświadomiły sobie, że czas odnowić ducha narodowego w całem społeczeństwie, a także w młodzieży. Zorjentowano się wreszcie, że dzieła rozkładu duszy polskiej dokonują nieswojskie, ciemne moce, co piętno chrystjanizmu i polskości zdzierają z zaciekłością z duszy najmłodszych. Nie widzimy wprawdzie tych mocy, lecz skutki ich działania są widoczne. Czujemy, że ktoś ma w tem interes, aby antyspołeczne cechy Polaków przeszczepić, przenieść na młodzież, aby przez to podkopać, podminować świetlane lepsze jutro Polski.

Ta podziemna, krecia robota przybiera coraz większe rozmiary. Zbudźmy się z ospałości i gnuśności! Jeżeli dzieło wychowania i oświecania przechodzi nasze siły, oddajmy ją w ręce pewne, co nie wykopią dla nas grobu.

Więc w czyje ręce oddamy tę młódź, ten skarb nasz?

Z całem zaufaniem oddać ją możemy organizacji Stowarzyszeń Młodzieży, co w Polsce całej rozwija już swoją błogosławioną działalność. Mało nam jeszcze jest znany **Katolicki Związek Młodzieży Polskiej w Wąbrzeźnie.** Związek nie reklamował swojej 1-letniej uczciwej pracy, dokonywanej w ciszy do tej pory.

Dziś kiedy Związek skupia już 190 Stowarzyszeń, z poważną liczbą 9000 członków, ogłasza swoje istnienie, w Święto Młodzieży z pokaźnym dorobkiem staje przed starszem społeczeństwem, mówiąc o sobie: **Jestem!**

Jestem ze wstrętem do konspiracji, rozwijam działalność jawną, pod naczelnem hasłem Bóg i Ojczyzna! Jestem, aby katolickiej Polsce wychowywać dzielnych Polaków-Katolików!

Jestem, by współpracą moją zachować Polskę dla Polaków wielką i szczęśliwą!

Jestem, aby ulżyć rodzicom, pracodawcom, społeczeństwu, bo przygarnąwszy młodzież ciepłem sercem i dłonią, dając jej oświatę i wychowanie jaknajwszechstronniej pojęte, daję gwarancję, że młodzież z kresów zachodnich, to przyszli najlepsi pracownicy, to luminarze cnót społecznych!

Siedzibą Katolickiego **Związku** Młodzieży Polskiej i Sekretarjatu **jest Wąbrzeźno**, skąd na całe Pomorze promienieje idea Stowarzyszeń.

Odsłoniwszy przyłbicę, do wiadomości publicznej podajemy poniżej skład Rady Związkowej i zarządu Związku. Osoby niżej wymienione kochają młodzież całem sercem, dla niej gotowe są do ofiar i poświęceń, a co najważniejsze, dają rękojmię, że organizacja Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej nie jest i nie będzie antykatolicką ani antypaństwową. Z tego powodu będzie miała przeciwników, lecz bez względu na nich nigdy nie zaniecha swej dobrej, twórczej pracy!

Rada Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską:

Prezes — J. E. Ks. Biskup Okoniewski

Wiceprezes — Ks. Dziekan Dembek — Grudziądz

Sekretarka — p. Rozalja Narlochówna — Wiele, naucz. i prezeska S. M. P. Z

Komisja Rewizyjna:

Ks. prob. i patron S. M. P. Z. Fittkau, Puck

p. burmistrz i wicepatron S. M. P Szwarz—Wąbrzeźno

Ks. wik. i patron S. M. P. Dahlmann--Grudziądz jako zastępca.

Członkowie Zwykli:

p. prof. i wicepatron S. M. P. Gzella—Pelplin

p. rektor i prezes S. M. P. Zawadzki—Wielki Komorsk

p. mecenasowa i prezeska S. M. P. Doerfferowa—Toruń

p naucz. i prezeska S. M. P. Z. Marja Przychodna—Grudziądz

Dodatek do n-ru 132-go „Głosu Wąbrzeskiego“.

Przed otwarciem sejmu.

Przemówi czy nie przemówi? Poważna część sejmu nie weźmie udziłu w posiedzeniu na zamku. Ostra opozycja P. P. S.

Warszawa. W kołach zbliżonych do rządu rozeszły się pogłoski, iż przy otwarciu sesji obu izb ustawodawczych, premjer Piłsudski wygłosi ekspose rządowe. Sprawa ta nie jest ostatecznie zadecydowana.

Warszawa. W sferach parlamentarnych uważane jest za możliwe, że nietylko PPS., ale także niektóre odłamy mniejszości narodowych oraz stronnictw centrowych i prawicy nie wezmą udziału w otwarciu sesji izb ustawodawczych, ze względu na to, że nie odbywa się ona jak zwykle w gmachu sejmu, lecz na zamku. Jak utrzymują w sferach parlamentarnych, wczoraj sze posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. przy udziale posłów klubu sejmowego partji odbyło się bardzo burzliwe, przyczem największej krytyce poddane zostało postępowanie posła Moraczewskiego, w szczególności za podpisanie przezeń kagańcowej ustawy prasowej. Jednocześnie większość uzyskał wniosek, stwierdzający, iż ostatnie posunięcia rządu w zakresie polityczno-gospodarczym, dekret prasowy i zasadniczy stosunek rządu do parlamentu zmusza PPS. do przejścia do zdecydowanie ostrej opozycji.

Komuniści zwycięzyli przy wyborach do Kasy Chorych w Warszawie,

Na 33.119 głosujących otrzymali 12 544 głosów.

Warszawa. W ostatnią niedzielę odbyły się tu wybory do Kasy Chorych, wedle ostatnich cyfr rezultat wyborczy do Kasy Chorych jest następujący:

Komuniści zyskali 12 544 głosów. P. P. S, których wpływy cofnęły się nieco, uzyskali 9 948 głosów. Chrz. Dem. Komisja Naprawy Kasy Chorych ZLN. i CHD. uzyskali 7 000 głosów. Bezpartyjni pracownicy umysłowi 3 185 głosów — (5 mandatów), żydowski Bund 2 775. Poalesion 1349 głosów wreszcie NPR. otrzymali 1 100 głosów, stanowiących 1 mandat.

Ostateczny wynik niedzielnego głosowania do zarządu Kasy Chorych z kurji pracowników przedstawia się następująco: lista komunistyczna otrzymała 21 mandatów, P. P. S. 16, Chrześcijańsko-Narodowi 11, inteligencja pracująca 5, Bund 4, Poalesion 2, N. P. R. 1. W porównaniu z wynikami wyborów w roku 1923, P. P S. straciła 1 mandat, Ch. N. 10 komuniści zyskali 5, Bund 3, inteligencja pracująca 4, N. P. R. Ponadto 30 członków będzie jeszcze wybranych z kurji pracodawców. Na uprawnionych do głosowania 147.292 głosowało 38,179, to jest 24,9 proc.

Może wypadek powyższy otworzy szeroko oczy tym, którzy dotychczas z lekceważeniem patrzyli przez palce na tajną robote komunistyczną, której sieci rozgałęzione są na całą Polskę. — Zalewają oni odezwami antyrządowemi wszystkie większe centra robotnicze, a rząd nasz tego niebezpieczeństwa nie widzi. Obóz narodowy rozbity, rząd zwalcza i usuwa generałów polaków z krwi i kości, miast wszystkie siły skierować przeciwko szerzącemu się w kraju komunizmowi. Jest to typową wadą Polaków kłócić i żreć się pomiędzy sobą — Niestety i w naszem mieście pod tym względem nie lepiej wygląda.

Stracenie bandyty Łukawskiego.

W ub. czwartek po zapadnięciu wyroku i po odrzuceniu przez Prezydenta prośby o ułaskawienie — ostatni z szajki Zielińskiegó, bandyta Władysław Łukawski, zwany „Rudym Jankiem“ przewieziony został do Cytadeli, gdzie natychmiast poczyniono przygotowania do egzekucji.

Około godz. 3 nad ranem w celi skazańca zjawił się ksiądz, który przystąpił do wyspowiadania delikwenta.

Łukawski spowiadał się bardzo gorliwie.

Z uderzeniem godz. 7 rano skazańca wyprowadzono z celi.

Obawa śmierci uczyniła zeń człowieka napół przytomnego.

Umieszczono go w aucie i dowieziono do miejsca straceń.

Stanąwszy pod słupkiem, bandyta nie okazywał żadnego oporu.

Był całkowicie zrezygonwany.

Na zapytanie prokuratora, czy chce przed wykonaniem wyroku pożegnać się z rodziną, — odparł, że rodziny widzieć nie chce.

— Mam jedna prośbę odezwał się bandyta do prokuratora Michałowskiego — niech pan odda tę kartkę mojej żonie — i tu doręczył skrawek papieru, na którym skreślił kilka słów zapewniający h żonę o swych uczuciach.

Podczas tej krótkiej rozmowy nadciągnął oddział wojskowy, wyznaczony do wykonania egzekucji.

Prokurator odczytał wyrok.

Zegar wskazywał 7 m. 15.

Skazańca przywiązano do słupa i przesłonięto oczy chustką. Rozległa się komenda; żołnierze złożyli się do strzału i padła salwa.

Łukawski osunął się ku ziemi. Natychmiast podbiegł do skazanego lekarz. Stwierdził, że puls jesze bije i wobec tego oficer dowodzący oddziałem egzekucyjnym, zakomenderował powtórzenie salwy.

Po raz drugi huknęły strzały, a po chwili stwierdzono już fakt śmierci.

Sprawiedliwości stało się zadość.

Protest dziennikarzy warszawskich.

Warszawa. Na środowym posiedzeniu syndykatu dziennikarzy warszawskich przyjęto uchwałę stwierdzającą, iż rozporządzenie rządu z dnia 4 listopada w sprawie represyj prasowych jest naruszeniem wolności prasy, będącej jedną ze zdobyczy demokratycznych. Rozporządzenie narusza także zasadę obejmowania spraw prasowych i ewentualnie przestępstw przez kompetencje sądów, oddaje orzecznictwo władzom administracyjnym, co nie zapewnia bezstronności decyzji. Rozporządzenie narusza prawo prasy zachowania tajemnicy redakcyjnej. Uchwałę podpisał zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich oraz wydawcy 17 pism codziennych wychodzących w stolicy w tem również 2 pisma rządowe „Epoka“ i „Głos prawdy.“

Podoficerowie Rezerwy do szeregu.

Ojczyzna nasza przeżywa czasy groźne dla swej Niepodległości. W chwili, kiedy inne narody skupiają swe siły i gotują się do obrony lub też zaczepki, — nasz naród jest rozbity na dwa obozy. Położenie dla nas jest tem groźniejsze, że sąsiad zachodni wali coraz to silniej w bramy Polski, coraz to głośniej krzyczy, że nie zrzeka się rzekomo niemieckich ziem, które musiał zwrócić Polsce.

Mimo groźnego niebezpieczeństwa zewnętrznego Państwo nasze jest targane wichrami partyjnemi, zatrute jadem nienawiści, kłótni i niezgody. Na tem naszem rozbiciu uzyskają tylko żydzi razem z komunistami, wykazały to jaskrawo przerażające wyniki ostatnich wyborów do kas chorych w Warszawie.

Koledzy! Ojczyzna woła! Brońmy honoru Matki Polski przed zdradzieckiemi zakusami żydostwa, bolszewizmu i masonerji. Kto bowiem jest powołany do obrony Narodu jak nie żołnierz. **W pierwszym rzędzie prócz oficera podoficer, ten kręgosłup armji rezerwowej!**

Koledzy! Stworzmy opokę, o którą rozbiją się złowrogie i wściekłe siły antypaństwowe i przeciwko Narodowi. O to teraz chodzi. Nie znaczy to, byśmy chcieli wojny, przeciwnie — chcemy zgody i spokojnej pracy, nie chcemy rozbicia, ale skupienia wszystkich zdrowych sił w obronie Narodu.

Chwila jest przełomowa: albo zginiemy, albo wybawimy się o własnych siłach. Kto z podoficerów rezerwy nie należy jako czynny członek do przysposobienia wojskowego, a zwłaszcza do Związku Podoficerów Rezerwy, ściągnie na siebie zarzut tchórzostwa, a przynajmniej ospałości, co jedno i drugie nie jest godne prawego żołnierza.

Dlatego Koledzy wstąpcie wszyscy do szeregów Związku Podoficerów Rezerwy. (Wszelkich wskazówek udzielają Przedstawiciele Okręgowi w Grudziądzu i Starogardzie oraz niżej podpisany.)

Przedstawiciel Związku Podoficerów Rezerwy
Ziem Zachodnich Rzeczyposp. Polskiej
Na Województwo Pomorskie (—) Felski.

Sw. Stanisław Kostka,

Wyznawca, Patron Polski.

(13 listopada).

Dwieście lat minęło od policzenia św. Stanisława Kostki w poczet świętych. Cała Polska gotuje się do obchodzenia uroczystego tej świętej rocznicy.

Święty żywot jego będzie przedmiotem rozważań wszystkich wiernych. A jest wiele sposobności w rozważaniu tego żywota czerpać naukę i pobudkę dla swego życia. Przypomnijmy tylko sobie:

Przed 400 blisko laty zaczęło się krzewić w Polsce kacerstwo luterskie i kalwińskie, a mianowicie wielcy panowie opuszczali wiarę św. katolicką, a przystawali na luterską lub kalwińską. Większa jednakże ich liczba pozostała wierną wierze swych ojców za przykładem swych, królów którzy ani na chwilę w wierze św. się nie zachwiali.

Wśród nich odznaczał się silną wiarą i gorącem przywiązaniem do Kościoła św. Jan Kostka, kasztelan Zakroczymski. On to był ojcem św. Stanisława Kostki, który mu się urodził w Rostkowie w r. 1550. Można o nim powiedzieć że czystość duszy odebraną na chrzcie św. zachował do śmierci. Był to chodzący po ziemi aniołek od samego dzieciństwa. Żadnym grzechem Pana Boga nie rozgniewał i tak był tkliwy na najmniejszą obrazę Boska, że słysząc czasem nieprzyzwoite mowy, ze wstydu i bojaźni Bożej omdlewał. Złości, uporu grymasów, któremi wiele dzieci martwi i dręczy rodziców, nigdy to dziecko nie okazało. Stąd słudzy kasztelańscy, ciesząc się temu dziecku, mawiali: Święte to dziecko.

Rodzice św. Stanisława, troskliwi o religijne i bogobojne wychowanie swych dzieci posłali go wraz ze starszym jego bratem Pawłem do szkół O. Jezuitów w Wiedniu. Przypadło im tu mieszkać w domu kacerskim. Nie podobało się to wprawdzie wcale św. Stanisławowi, ale brat jego Paweł tak chciał, więc się musiał do woli jego zastosować. Bardziej jeszcze nie podobało się skromnemu Stanisławowi lekkomyślne życie, jakie Paweł w Wiedniu rozpoczął. Codziennie więc go upominał, błagał często nawet karcił. Ale ten kpił sobie z początku z jego przestróg, a później zaczął go poniewierać za to, nawet bić. Stanisław znosił cierpliwie tę nikczemność brata, modląc się za niego i polecając się opiece Boskiej i Matki Najświętszej, którą kochał bardzo i matką swoją nazywał. Pan Bóg też kochał tego młodzieniaszka niewinnego i kiedy w chorobie ani brat, ani kacerski gospodarz nie chcieli mu sprowadzić kapłana z Najświętszym Sakramentem, Pan Bóg posłał mu Ciało Pańskie przez aniołów. A Najświętsza Panna sama mu się okazała, pocieszając swego dobrego synaczka. Przyszedłszy do zdrowia rozstał się ze swym niedobrym bratem i bez jego wiedzy opuścił Wiedeń, udając się pieszo do Rzymu, aby tam wstąpić do zakonu Jezuitów, o czem już dawniej ciągle myślał, chcąc w tym zakonie życie swoje poświęcić na służbę i chwałę Bożą.

Brat spostrzegłszy, że uszedł z Wiednia, gonił za nim i wśród pogoni spotkał go, ale przebranego w czarną długą suknię nie poznał. Św. Stanisław przybył szczęśliwie do Rzymu i został do zakonu Jezuitów przyjęty od jenerała zakonu, którym był wtenczas św. Franciszek Borgiasz. Św. Stanisław musiał odbyć czas próby, co się w zakonie nazywa nowicjatem. Teraz zaczął się z największą pilnością i zapałem przykładać do nauk wykładanych mu przez profesorów zakonnych i za łaską Boską łatwo je pojmował.

Poznając z nauk coraz głębiej wielkość, potęgę i dobroć Pana Boga, coraz też gorętszem kochał go sercem. Nie inaczej wspominał o Panu Jezusie jak ze łzą w oku, które wtenczas jaśniało wdziękiem prawdziwie niebieskim. W modlitwie do rzadkiej doprowadził doskonałości, bo prawdziwie szczerze się modląc nie miał żadnych roztargnień, które zwykle nagabują niedbale się modlących. Słodycz rozlana na jego obliczu, delikatne i uprzejme obejście się z każdym jednały mu serca tak swych towarzyszów, w nowicjacie jak profesorów i przełożonych zakonnych. Cały zakon był nim zajęty: jedni podziwiali jego niewinność anielską, drudzy pokorę i gotowość do najniższych usług, inni jego szczere nabożeństwo, inni wreszcie jego swobodę umysłu i wesołość. O bo to nie był ponury i zamroczony młodzieniaszek, ale uśmiechnięty i rozweselony anioł, jak ci anieli nad szopką betlejemską. Pan Bóg go też chciał mieć koło siebie, aby z aniołami wyśpiewywał Jego chwałę w niebie. Po roku zaniemógł Stanisław w uroczystość św. Wawrzyńca, a w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej już się połączył z Panem Bogiem, którego tak serdecznie kochał. Miał wtenczas lat 18.

Uroczystość św. Stanisława Kostki w Wąbrzeźnie.

Szanowni Parafjanie Wąbrzescy! Dzień św. Stanisława Kostki w roku bieżącym uroczystością i w naszej parafji musi być wspaniałą i pamiętną dla młodzieży: Chodzi o uczczenie świętego, pochodzącego z naszego narodu, o uczczenie wielkiego patrona i jaśniejącego wzoru młodzieży naszej. 200 lat upływa od chwili, w której Kościół nasz św. Matka troskliwa o dobro wszystkich narodów, w osobie św. Stanisława Kostki dał nam potężnego orędownika u Boga i młodzieży całego świata wzór anielskiej czystości. Uczcijmy pamięć świętego ziomka godnie.

Zbierajmy się codziennie w kościele na solennych nieszporach z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. — Młodzieży, naśladuj św. Stanisława Kostkę, który co niedzielę i święto spowiadał się i Komunję św. przyjmował — i przystąpcie **wszyscy** do spowiedzi i Komunji św.

Obywatele, odświętnie ubierzcie domy, niech powiewają chorągwie na każdym domu, w oknach niech widnieją obrazki św. naszego Rodaka.

Uroczysty pochód na solenne nieszpory w niedzielę niech zgromadzi **wszystkich**, pochód ten niech się stanie wielką manifestacją na cześć św. Stanisława i na pobudkę dla naszej młodzieży, niech będzie niezbitym dowodem, że potrafimy uznać, cenić i kochać tych co święte wiedli życie i że pragniemy uczcić ich należycie, — ale też naśladować. W tym pochodzie niech wezmą udział wszyscy: Szkoły z Szanownem Nauczycielstwem, Bractwa i Towarzystwa Młodzieży i wszelkie inne Towarzystwa z sztandarami. Niech nie zabraknie nikogo.

Młodzieży, Obywatelstwo, Towarzystwa połączmy się w tej jednej myśli, aby uczcić wielkiego świętego i ziomka i w kościele i poza kościołem, aby dzień ten upamiętnić pokoleniu dorastającemu, aby ono nigdy nie zapomniało:

że „piękny jest tylko rodzaj czysty",
że tylko czystego pamiątka nieśmiertelna jest",
że tylko jego „pamiątka znajoma jest u Boga i u ludzi."

Porządek uroczystości na cześć św. Stanisława:

I. Triduum: piątek, sobota i niedziela 12, 13, 14 bm. nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu: w piątek i w sobotę o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę o godz. 3 (trzeciej) po południu.

II. Spowiedź św. dla młodzieży całej parafji:
1. Powszechne szkoły miejskie: spowiedź św. w czwartek od godziny 3 (trzeciej), Komunja św. w piątek o godz. 7,15.
2. Gimnazjum: w piątek od godziny 3 (trzeciej) Komunja św. w sobotę o godz. 8.
3. Powszechne szkoły z wiosek: w sobotę od rana.
4 Stowarzyszenie Młodzieży, Bractwa, Sokół, harcerze i młodzież niezorganizowana w sobotę od godz. 3-ciej.

III. Nabożeństwa przedpołudniowe:
W piątek wspólna Komunja św. o godz. 7,15 dla szkół powszechnych miejskich.
W sobotę nabożeństwo gimnazjalne i wspólna Komunja św. o godzinie 8-ej.
Nabożeństwo dla szkół powszechnych i Komunja św. o godz. 9. W niedzielę nabożeństwo i wspólna Komunja św. Młodzieży o godzinie 9,30.

IV. Pochód: w niedzielę z placu luksusu do kościoła na nieszpory: zbiórka o godz. 2-ej (drugiej). Po nieszporach ulicą Przemysłową na rynek, tamże przemówienie inspektora szkół pana Reiskiego. Porządek pochodu: Orkiestra, powsz. szkoły: żeńska i męska, harcerki, harcerze, Sokół, Bractwa: panny, matki, ojcowie, III. Zakon, Panie Miłosierdzia św. Wincentego, Stowarzyszenia świeckie podług starszeństwa, Lutnia, konni Sokoli.

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej Żeńskiej urządza w niedzielę 14 listopada o godz. 8-mej wiecz. w sali p. Szymańskiego

UROCZYSTĄ AKADEMJĘ
na cześć św. Stanisława Kostki.

Program:
1. Zagajenie przez ks. Protektora,
2. Pieśń: „O Stanisławie Patronie Ty nasz", [W. Abt.
3. Deklamacja: „Pokłon Świętemu" [Zbign. Topór
4. Koncert orkiestrv 18 p. ułanów
5. Przemówienie uroczystościowe.
6. Pieśń: „Chorąży Niebieski" F. Nowowiejski
7. Deklamacja: W mroku Kościoła" [Zbign. Topór.
8. Koncert orkiestry.
9. Deklamacja: „Ucieczka św. Stanisława Kostki'
10. Koncert orkiestry
11. Żywy obraz: „Pielgrzym" Zbign. Topór
12. Wspólny śpiew: „My chcemy Boga".

Komitet obchodowy.
składający się z wszystkich naczelników władz prezesów towarzystw społecznych i kościeln

Komitet Wykonawczy.
Ks. prob. Zakryś, Czerwiński i Rujner.

Zjazd delegatów powstańców i wojaków z terenu DOK VIII.

W niedzielę, dnia 24 października br. odbył się w Toruniu w „Dworze Artusa" zjazd delegatów. Powstańców i Wojaków z terenu D. O. K. VIII (Pomorze i północna Wielkopolska). Udział w zjeździe prócz zarządu dzielnicowego wzięło 43 delegatów z 62 głosami. Na 500 członków przypadał 1 głos. Poszczególne okręgi miały głosów: Grudziądz 12, Toruń 5, Brodnica 4, Starogard 10, Bydgoszcz 13, Inowrocław 3, Kaszuby 15.

Po sprawozdaniach członków zarządu: prezes ppłk. rez. Mielżyńskiego, sekretarza Kaźmierskiego, skarbnika inż. Domańskiego i komendanta kpt., rez. Bernaczka udzielono absolutorjum całemu zarządowi. Ze sprawozdań wynika, że organizacja towarzystw Powstańców i Wojaków rozwija się doskonale i liczy dziś na Pomorzu -- prócz młodzieży — około 32 tysięcy członków.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa organizacji P. i W. w Toruniu, która należy do miejscowej komendy Przysposobienia Wojskowego (P. W.) łączącej wszelkie pokrewne organizacje, która zabierała głos w kwestjach o politycznem zabarwieniu. Zjazd stanął na stanowisku że **Powstańcom i wojakom do polityki, zwłaszcza partyjnej mieszać się nie wolno**. Dlatego nie mają prawa należeć do komend P. W. na wzór toruńskiej. W imieniu okręgu toruńskiego oświadczył delegat dr. Jacobson, prezes okręgowy, że podległe mu organizacje respektować będą rozkazy władz dzielnicowych.

W dalszym ciągu uchwalono kilka zmian poszczególnych punktów statutu i rozszerzenie zarządu, do którego wybrani zostali: ppłk. rez. Maciej Mielżyński z Gołębiewka jako prezes, kpt. rez. Józef Goga z Grudziądza jako pierwszy i Łucjan Prądzyński ze Skarpy jako drugi wiceprezes kpt. rez. Gustaw Bernaczek z Bydgoszczy jako komendant por. rez. Zarzycki z Tczewa zastępca Edm. Baranowski z Grudziądza sekretarz, chor. rez. Teofil Kaźmierski z Grudziądza zastępca, inż. K. Domański z Grudziądza skarbnik, red. J. Teska z Bydgoszczy referent oświatowy, kpt. rez. Hądzlik z Chełmna i St. Wita z Bydgoszczy adjutantami.

Zarządowi przyznano prawo kooptacyj przedstawicieli tych okręgów, które nie są w zarządzie zastąpione, a mianowicie: kaszubskiego, inowrocławskiego, toruńskiego, i brodnickiego.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Br. Antkowiak z Grudziądza, H. Walkowski z Szubina, Wł. Bączkowski ze Starogardu i Cz. Pacer z Tucholi —do sądu honorowego pp.: M. Mielżyński z Gołąbiewka, sędzia Chudziński z Tczewa i prof. Piwowarczyk z Grudziądza.

Zjazdowi marszałkował p. red. Teska, sekretarzował p. T. Kaźmierski,

Wolność!

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 12 listopada 1926 r.

— **Święto Niepodległości Polski**. Dzień wczorajszy — noszący pamiętną datę 11 listopada był ósmą rocznicą naszego samodzielnego bytu narodowego = pamiętnym dniem wyzwolenia stolicy — a z nią całej prawie Polski z pod władzy brutalnego najeźdźcy. Jak wiadomo — rozporządzeniem Władz Naczelnych -- postanowiono rocznicę spełnienia się naszych snów i pragnień najgorętszych — obchodzić w sposób możliwie najbardziej uroczysty Niestety — z niewiadomych przyczyn — „obchód uroczysty" ograniczono do... udekorowania domów flagami — i — ogólnego urzędowego bezrobocia. Zamknięto wszystkie urzędy wydano szereg rozporządzeń, że tak powiem — dekoracyjnych — i — fineta la comedia.

A przydałoby się — jakoś efektowniej uczcić ten dzień... tę rocznicę — tak radosną dla nas! Wspomnijmy tylko, z jaką to pompą, z jakim efektem obchodziliśmy niedawno święto Niepodległości Ameryki... jak uroczyście obchodzimy francuskie święto Wolności (rocznicę zdobycia Bastylji.) A własną wolność poniewieramy równocześnie — zupełnie, jakobyśmy będąc dziećmi niewoli — nie potrafili cieszyć się odzyskaną swobodą! Wstyd to — i ciężki wstyd! Pomyślmy tylko — co o nas powiedzą Niemcy, porównywując jak obchodzimy święto wolności naszej — a jak święto wolności Ameryki.

Musimy również zwrócić uwagę odnośnych władz, że wbrew rozporządzeniu, nakazującem wywieszenie na każdym domu flagi narodowej — bardzo wielu obywateli flagi tej nie wywiesiło, ignorując nasze święto, ignorując nakaz władzy — ignorując i nas — polaków. Czyby nie należało przypadkiem przypomnieć tym panom „ignorantom", że nie są u siebie w Vaterlandzie — ale u nas w Polsce?

Wartoby ukrócić trochę krzyżacką butę i przyciąć rogów niemiaszkom, bo im już zadługie urosły. Ale kto się tem zajmie???

— **Kupujcie nalepki okienne z wizerunkiem św. Stanisława Kostki!** Zbliża się „Święto młodzieży", które w tym roku ze szczególną okazałością ma być obchodzone z powodu dwusetnej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki. Aby rozszerzyć cześć dla świętego patrona młodzieży, zwłaszcza w tym dniu sprzedaje się nalepki okienne, które bardzo gustownie są wykonane i piękny mają wygląd. Niech więc każdy dom w niedzielę 14 listopada udekoruje swoje okna temi nalepkami, aby tem zadokumentować, że mieszka w nim obywatel, kochający młodzież i uczcić także niebieskiego jej orędownika, św. Stanisława Kostkę, młodzieniaszka-rodaka z ziemi mazowieckiej. Jak niegdyś wyprosił łaski swoim czcicielom, tak i dziś jeszcze błogosławić będzie temu domowi, który go ma w czci i uszanowaniu. Dlatego dnia 14 każde okno niech będzie udekorowane wizerunkiem św. Stanisława Kostki.

Nalepki są do nabycia u ks. ks. patronów stowarzyszeń młodzieży i u zarządów tychże.

— **Wiosna w listopadzie.** Po kilku dniach przedwczesnej zimy w ostatniej dekadzie października, gdy szata śnieżna pokryła znaczną część obszaru Polski nastąpiło nagłe a silne ocieplenie. Temperatura przekroczyła 20 stopni C. już w dniu ostatnim października w znacznej częsci Polski, właśnie tam, gdzie przed paru dniami rozpościerała się szata śnieżna, a więc na wyżynach i podgórzu południowej części kraju.

Cały pierwszy tydzień listopada był nadmiernie ciepły choć wahania dobowe były nader wielkie (od przymrozków niemal do upału) nieco chmurny i mglisty; jednak zdarzały się i dni bardzo słoneczne. W ciągu tego okresu czasu temperatura w południowych częściach Polski przekraczała wielokrotnie 20 stopni C., a wskutek tego pogoda miała charakter niemal letni.

Ten charakter pogody, spowodowany przez ciepłe, suche prądy południowe, wiejące od wyżu barometrycznego z nad morza Czarnego i Kaspijskiego ku niżom barometrycznym, przeciągającym przez Europę północną wskutek ustalenia się wyżej wspomnianego układu ciśnień trwa do chwili obecnej. Wzmagany jest on przez promieniowanie słońca w dniu o niebie dość pogodnem, podczas gdy nocą znaczna mglistość powietrza, tamując wypromieniowywanie, nie dozwala na silniejszy spadek temperatury.

— **Uzupełnienie.** Pan Antoni Chwastek ofiarował zamiast wstępu na wieczornicę5 zł. w wyszczególnieniu szan. ofarodawców pominiono.

Zarząd Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo
Sekretarka.

— **Pomorskie Towarzystwo Opieki nad dziećmi przysyła nam następujące pismo**: Szanownych Członków naszych i wszystkich przyjaciół młodzieży prosimy o wpłacenie zaraz składki rocznej za rok 1926 w ilości 12 zł. (członek dobrodziej 100 zł) do kasy P. T. O. D. w Toruniu przy ul. Warszawskiej 14 I, lub na konto nasze w P. K. O. Poznań 202563. Gdyby społeczeństwo wiedziało, w jakiej mierze od zapłacenia tych kwot niewielkich zależy ratunek i wychowanie na pożytecznego człowieka niejednej sieroty polskiej, której przygarnięcie z braku środów utrzymania odmówić musimy, toby z pewnością chętniej w interesie błogosławieństwa Bożego na własnych dzieciach ofiarowało 1 zł miesięcznie na Pom. Towarzystwo Opieki nad Dziećmi w Toruniu.

podp. ks. Szuman, prezes

— **Przedstawienie Klubu Wioślarskiego** W ubiegłą środę staraniem Gimnazjalnego Klubu Wioślarskiego „Vambresia" — w sali p. Kaczyńskiego odbyła się wielka doroczna zabawa połączona z przedstawieniem amatorskiem. Rozstawione po całej olbrzymiej sali stoliki obsiadła elita publiczności wąbrzeskiej — aby zażyć tej podwójnej uczty cielesnej i duchowej. Dzięki energicznej i sprężystej organizacji całość zabawy wypadła znakomicie, co należy zawdzięczać młodzieńczym wprawdzie, ale szczerym wysiłkom członków klubu Vambresia tudzież fachowej (w sprawach kulinarnych) i niezmordowanej pomocy zarządu lokalu. Część teatralna zabawy którą stanowiła komedja 1 aktowa hr. Al. Fredry p. t. „Posażna jedynaczka" została wykonana bez zarzutu — dzięki wspaniałej reżyserji p. prof. Brzostowicza. Treść sztuki jest następująca: Pan Szumbaliński zamożny obywatel ziemski owdowiawszy przedwcześnie jako ojciec aż pięciu córek — postanowił wychować każdą z nich z osobna — nie mówiąc żadnej z nich o tem, że posiada ona siostry. Kombinacja ta aczkolwiek niezwykła — urządzona została w tym celu, aby każda z sióstr była przekonaną o tem, że jest jedynaczką co miało znakomicie ułatwić wydanie zamąż całej dziewiczej piątki. Sprawa częściowo została już załatwiona — gdyż dwie najstarsze siostry znalazły już szczęśliwie mężów — zaś trzecia narzeczonego — przyczem tajemnica utrzymaną została w całości — gdyż oto — jak piorun z jasnego nieba — następuje rozwiązanie i kres całej afery.

Tę właśnie chwilę przedstawia autor nader efektownie w swojej komedji — sprowadzając nagle na sam dzień imienin ojczulka — wszystkie pięć córek: dwie z mężami, a trzy ze starającymi się o „poważne jedynaczki młodzianami

Ostatecznie przyciśnięty do muru ojczulek zmuszony zostaje do wyznania swoich kombinacji i zagrania w otwarte karty. Sprawa kończy się wesoło ku ogólnemu zadowoleniu — przyczem okazuje się, pan wdowiec — pragnąc wydać swe pociechy zamąż — nie zapomniał również i o sobie samym — i również wstąpił w złote (a tak jednak trudne do streszczenia) kajdany hymnu. Sztuka — znakomita zarówno w swej koncepcji jak i w wykonaniu — wywarła na publiczności jak najlepsze wrażenie. Amatorzy grali poprostu znakomicie — tak, że trudno doprawdy osądzić kto lepiej wywiązał się ze swego zadania. P, Jezierski (jako Szumbaliński) odegrał swą rolę jak prawdziwy artysta i to bez najmniejszego zarzutu. Znany jest już z kilku przedstawień, gdzie zawsze występuje z pewnym humorem i prawdziwym gestem. Jedna z trudniejszych była rola Józefy — którą wykonała Janina Wojtecka — znakomicie oddając moment rozradowania — zamienianego w jednej chwili w rozpaczliwy szloch. Z pośród innych wykonawców wyróżnili się Kopeć (jako Ratatyński i Szlenkier (jako Błażej). — Wszyscy amatorzy włożyli w swą grę tyle pracy, studjów i szczerego humoru, że role ich wypadły poprostu jakby żywem z życia wyjęte. To też zachwycona publiczność nie żałowała dłoni, bijąc rzęsiste brawa całemu zespołowi — w podzięce za krótką wprawdzie, ale miłą i pożyteczną chwilę rozrywki i zabawy.

Po zapadnięciu kurtyny i opóźnieniem częściowem sali rozpoczęła się część II wieczorku — a mianowicie tańce. Rozbawiona — i żadna tego rodzaju zabawy młodzież ochoczo puściła się w pląsy — wykonywując jednak przeważnie tańce nowoczesne.

Do późnej nocy — a właściwie do rana trwała jaknajweselsza i najbardziej ochocza zabawa — aż wreszcie gdy szary świt kłócić się zaczął ze światłem lamp elektrycznych — wyciskając sino-blade piętna zmęczenia na roześmianych twarzach tańczących — mniej zacietrzewieni amatorzy choerografji spojrzawszy na znużone lice swej tancerki lub towarzysza — po angielsku — cicho i bez pożegnania wymykać się poczęli ze sali, dając tem hasło do ogólnej rozsypki! — W godzinę potem — sala opustoszała zupełnie — właśnie w chwili gdy budzący się dzień zdecydowanie ogłosił zwycięstwo nad mdłem i niepewnem światłem nocy. A gdzieś tam — kołysani słodkiem echem muzyki — zapadali w rozkoszny sen — ostatnie ofiary tańca. —

— **Urząd Stanu Cywilnego**, miasta Wąbrzeźna za miesiąc październik 1926 r.

Urodziny: 1. Janina Cecylja Frącz, ur. 1. 10 1926 r. 2. Zygmunt Jerzy Klinger, ur. 29. 9. 1926 r. 3. Eleonora — Marja Nast, ur. 29. 9. 1926 r. 4. Marja — Teresa Szymecka ur. 7. 10. 1926 r. 5. Mieczysław Kosowski, ur. 2. 10. 1926 r. 6. Kazimierz Recki, ur. 7. 10. 1926 r. 7. Adam Mański, ur. 7. 10. 1926 r. 8. Stanisław Barylski ur. 11. 10. 1926 r. 9. Stefanja Kleszczyńska, ur. 13. 10. 1926 r. 10. Edward Stawicki, ur. 13. 10. 1926 r. 11. Edward Mieczysław Łamparski, ur. 13. 10. 1926 r. 12. Kazimierz Dudziak, ur. 15. 10. 1926 r. 13. Władysław Niemczyk, ur. 17. 10. 1926 r. 14. Wanda Gerke ur. 16. 10. 1926 r. 15. Irena — Serafina Chojnicka, ur. 17. 10. 1926 r. 16. Janina Irena Rafalska ur. 18. 10. 1926 r. 17. Piotr Andrzej Nizwantowski, ur. 19. 10. 1926 r. 18. Tadeusz Jan Bardjan ur. 22. 10. 1926 r. 19. Rafał — Mieczysław, ur. 20. 10. 1926 r. 20. Salomea Rozalja Szczurek, ur. 20. 10. 1926 r. 21. Henryk Ługowski (nieślubne) ur. 28. 10. 1926 r.

Sluby: 1. Jan Aleksander Zadrużyński z Władysławą Brzezińską, dnia 8. 10. 1926 r. 2. Piotr Rumiński z Walerją Jędrzejczakową, dnia 11. 10. 1926 r. 3. Walenty Stencel z Marjanną Otrębówną, dnia 16 10. 1926 r. 4. Perec Tusk z Leontyną Finkelstein, dnia 22. 10. 1926 r. 5. Alfred Hermann Heise z Antoniną Hètzig dnia 25. 10. 1926 r. 6. Jan Pawłowski z Joanną Franciszką Kotlewską dnia 25. 10. 1926 r.

Smierci: 1. Anna Borowska zmarła dnia 9. 10. 26 r. w wieku 79 lat. 2. Adam Mański zmarł dnia 8. 10. 1926 r. w wieku 1 dzień. 3. Marjanna Zalewska, z d. Szymańska zmarła 12. 10. 1926 r. w wieku 33 lat. 4. Edward Stawicki zmarł 15. 10. 1926 r, w wieku 2 dni. 5. Paul Witt zmarł 16. 10. 1926 r. w wieku 24 lat. 6. Anna Szyper z d. Walery zmarła dn. 20. 10. 1926 r. w wieku 86 lat. 7. Amalja Schreiber z d. Handt zmarła dn. 10. 10. 1926 r. w wieku 76 lat. 8. Tadeusz Jan Bardjan zmarł 22. 10. 1926 r. w wieku 20 minut. 9 Augusta Sarnowska z d. Kowalik, zmarła dn. 21. 10. 1926 r. w wieku 87 lat. 10. Józef Sądowski zmarł dn. 24. 10. 1926 r. w wieku 23 lata. 11. Irena Pastewska zmarła dn. 29. 10. 1926 r. w wieku 1. rok. 12. Franciszka Müller z d. Schiller zmarła dn. 29. 10. 1926 r. w wieku 78 lat.

— **Łopatki**. (Niefortunna ciekawość). W środę rano znana ze swej niedawnej tragedji wieś Łopatki — stała się znów widownią wypadku, który mógł przybrać o wiele groźniejsze następstwa. Oto 15 letni Czesław Ewertowski, skorzystawszy z nieobecności rodziców — wyjął z ukrycia ojcowski rewolwer bębenkowy — i zaczął coś koło niego manipulować. Nagle powietrzem zatargał głuchy huk wystrzału. Przerażony chłopiec wypuścił broń z ręki — ale niestety — było już zapóźno — kula utkwiła nieostrożnemu Czesiowi w lewej rączce — zamieniając ją w miniaturowy gejzer — buchający gorącą krwią. Zaalarmowani wystrzałem rodzice niezwłocznie odwieźli niefortunnego strzelca do szpitala w Wąbrzeźnie gdzie lekarz ordynator — Dr. Kawczyński dokonał operacji wyjęcia kuli z dłoni chłopca — poczem Cesio — heroicznie znoszący silny bądź co bądź ból — zabrany został z powrotem do domu gdzie przeprowadzony zostanie dalszy ciąg kuracji. Zyciu chłopca nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— **Małe Radowiska**. (Podziękowanie) Za oddanie opału dla ubogich tutejszej gminy składam w imieniu tychże p. Łucjanowi Wilamowskiemu serdeczne „Bóg zapłać". — SIKORSKI, sołtys.

— **Książki**. (Tragedja listonosza.) Wczoraj w czwartek rano — funkcjonarjusze pocztowi zajęci zawieszaniem flagi państwowej na dachu tamtejszej poczty — usłyszeli nagle mrożący krew w żyłach krzyk — któremu towarzyszył głuchy łoskot upadającego ciała. W minutę później — spojrzawszy na podwórze z przerażeniem, spostrzegli jednego ze swych towarzyszy, Alfonsa Brozdowskiego (lat 24) leżącego bez ducha na ziemi. Jak się okazało Brozdowski — zajęty mocowaniem drzewca sztandaru w specjalnie przeznaczonem na ten cel łożysku — nagle poślizgnął się — i straciwszy równowagę runął z dachu na twardo ubitą ziemię — tracąc natychmiast przytomność. Nieszczęśliwym zajęli się koledzy, którzy też nie widząc innej rady — przewieźli nieszczęśliwego do szpitala powiatowego w Wąbrzeźnie, gdzie lekarz stwierdził u Brozdowskiego złamanie prawej ręki oraz ogólne silne potłuczenie — wyrażając obawę, że upadek ten może pociągnąć za sobą poważne następstwa a nawet utratę życia.

Na razie Brozdowski zatrzymany został w szpitalu — gdzie w okropnych męczarniach spędził noc dzisiejszą — wijąc się w najstraszliwszych boleściach. Stan jego zdrowia w ciągu nocy pogorszył się znacznie.

— **Orzechówko**, powiat Wąbrzeźno. (Na marginesie oświaty pozaszkolnej). Śladem innych miast i wiosek i cichy zakątek nasz od niedawnego czasu zawrzał pracą intenzywną, pracą nad podniesieniem ducha moralności, nad krzewieniem oświaty, mającej pobudzić umysły młodzieży pozaszkolnej do „wyższych ja rzeczy".

Jedyną placówkę tego rodzaju powołał do życia tamtejszy nauczyciel Apoloniusz Kawczyński i nadał jej nazwę **„Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej** Mieszanej".

Zebranie organizacyjne odbyte w dniu 29. VI. br. wybrało sobie zarząd, pod kierownictwem którego młoda organizacja ta szybko zaznaczyła znaczne postępy. Katolicki Związek Młodzieży Polskiej w Wąbrzeźnie mianował Protektorem Stow. X. proboszcza Brzezińskiego z Orzechowa, a patronem założyciela p. A. Kawczyńskiego.

Częste zebrania i zbiórki, zasilane wykładami, odczytami, lub też referatami, bądź to przez Patrona, lub też członków i członkiń Stowarzyszenia, nadały Stow. prawdziwy kierunek jego pracy.

Po pewnym jednakże czasie okazało się koniecznem rozgraniczenie Stowarzyszenia na oddziały, mianowicie na **męski** i **żeński**. Rozgraniczenie to nastąpiło w dniu 12. IX. 26. r. **Oddział Żeński** liczy 17 członkiń, a **oddział męski** 13 członków. Mimo znikomej wprost liczby członków w obu oddziałach oddzielnie, praca postępuje szybkim krokiem naprzód. Dzięki niezmordowanej pracy Patrona nauczyciela p. Kawczyńskiego, Stowarzyszenie to urządza w najbliższych dniach przedstawienie amatorskie, dając przez to popis swej dotychczasowej działalności. — Również dowiadujemy się, że oddział męski zamierza zorganizować w gminie Orzechówko ochotniczą straż pożarną. Dalej staraniem obu oddziałów stanie w krótkim czasie na placu gminy **Boża Męka**. Trud podjęty przez tę chętną do pracy młodzież jest wielki i doniosły, to też dziwimy się, że praca ta nie znajduje należytego zrozumienia u Obywatelstwa tamtejszego.

Zaznaczyć tu musimy, że członkowie Stowarzyszenia zgromadzili się tu z wszystkich prawie dzielnic Polski i wydziwić się nie możemy ich harmonijnej i zgodnej, w jednym kierunku dążącej pracy.

W ostatniej jeszcze chwili dowiadujemy się, że Stowarzyszenie to dla każdego oddziału z osobna pragnie zorganizować **patronaty**. Sądzić należy, że rodzice tej zgodnej młodzieży, jak i gospodarze i posiedziciele chętnie przystąpią do tych Patronatów i służyć będą pomocą tej młodej „Polonji" Orzechówka.

Szlachetnym inicjatorom w tak ważnej dziedzinie oświatowej „Szczęść Boże".

Obywatel.

— **Srebrniki**, pow. wąbrzeski. (Stowarzyszenie Młodzieży rozwija swą działalność.) Istniejące tu od kilku let „Kółko Spiewu św. Cecylji" przystąpiło z dniem 7 lutego br. do Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Pomorzu, przyczem zmieniło swą dotychczasową nazwę na **„Stow. Młodzieży Polsko-Katolickiej"**. Na zebraniu reorganizacyjnem przystąpiło do Stow. 40 członków. Organizację tę powołał do życia niezmordowany pracownik społeczny nauczyciel p. Zientarski, z Srebrnik. Rozwój Stow. w tym krótkim czasie wzrastał prawie nadspodziewanie. Możemy tu zanotować uroczystość poświęcenia sztandaru, jako najważniejszy moment w życiu Stow., dalej przedstawienie amatorskie p. t. „Chata za wsią", występy kółka Śpiewackiego, które pod kierownictwem p. Zientarskiego pomyślnie się rozwijało, oraz liczne zebrania urozmaicane wykładami, deklamacjami i t. p.

Lecz jak w każdem innem Stow., tak i tu okazało się dla osiągnięcia jeszcze lepszych rezultatów pracy na niwie oświatowej, uskutecznienię podziału na Stowarzyszenia męskie i żeńskie z osobna. W tym celu odbyły się w dniu 7 listopada br. zebrania obu oddziałów z współudziałem delegata Związku p. Władysława Żyndy, który odnośnie do danego momentu wygłosił referaty wysłuchane przez uczestników z powagą i w skupieniu. Zebrani druhowie wybrali następujący **zarząd męski**: prezes Bol. Dejewski, wiceprezes Jan Budniewski, sekretarz Alf. Lewandowski, skarbnik Czesław Zatorski, bibljotekarz Bol. Różański, zastępca tegoż Kaz. Czychniewicz, zastępca skarbnika Tad. Zatorski. Liczba członków wynosi 24.

Stow. Żeńskie wybrało następujące druhny w skład zarządu: prezeska Franc. Wojtanówna, wiceprezeska Leokadja Jankowska, sekretarka Stan. Wojtanówna, skarbniczka Łucja Zarembska, bibljotekarka Lewandowska Rozalja. Członkiń zapisało się, wzgl. przejęto z Stow. Miesz. w liczbie 26.

Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na Pomorzu mianował ks. kuratusa Rogalskiego patronem, a ks. senatora Boldta protektorem obu Stowarzyszeń.

Placówkom społecznym przesyłamy serdeczne życzenia jaknajpómyślniejszego dalszego rozwoju, a w pracy dalszej „Szczęść Boże".

Do Obywatelstwa Srebrnik i okolicy wnosi się gorący ăpel o poparcie tych młodych szermierzy idei polskości i katolicyzmu przez chętne przystępowanie do patronatów, przyczem wskazujemy na słowa hetmana Jana Zamoyskiego: „Takie będą zawsze Rzeczypospolite — jakie ich młodzieży chowanie". (Obecny.)

— **Radzyn**. Pom. (Z życia młodzieży) W niedzielę dnia 24. ub. miesiąca odbyło się w Radzynie pierwsze przedstawienie urządzone przez miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Druhny odegrały w „Ognisku" na sali p. Korzepa bardzo ładnie dwie sztuczki i to: „Dziecię Marji" obraz sceniczny i „Pomidory" farsa komiczna w 1 odsłonie, również wypowiedziały kilka ładnych monologów. Przedstawieniem i ćwiczeniami próbnemi kierował umiejętnie patron stowarzyszenia Ks. Lewandowski, składając jaknajwiększe starania około dobrego odegrania sztuki, co też się w zupełności udało. Przerwy urozmaicone były deklamacjami, również pod batutą dyrygenta p. nauczyciela Truskowskiego wesołemi pieśniami.

Na koniec przedstawienia odśpiewano hymn Młodzieży Żeńskiej, który odśpiewały wszystkie druhny.

Biorąc pod uwagę fakt, że Stowarzyszenie założone zostało przez Ks. patrona L. w lecie bieżącego roku, można pokładać daleko idące nadzieje o rozwoju tegóż towarzystwa,

Zaznaczyć wypada, że zastęp stowarzyszonej Młodzieży Żeńskiej w tak małem mieście jak Radzyn — liczy około 118 druhen. A więc brawo druhny, — bierzcie się do dzieła i „Sprawie służcie" ażeby nie podupadło to, coście same zbudowały. Również i nasza młodzież Męska „Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej" chociaż dopiero w ciągu lata bież. roku zorganizowana rozwija się pomyślnie. Stowarzyszenie obecnie czyni starania i przygotowania do urządzenia w „Swięto Młodzieży" - dzień św. Stanisława Kostki - patrona młodzieży męskiej, uroczystego obchodu, ku uczczeniu dwusetniej rocznicy jego kanonizacji.

Młodzież Męska w dniu tym przystąpi wspólnie do spowiedzi i Komunji świętej.

Wieczorem odbędzie się na sali „Strzelnicy" p. Niedzielskiego - wieczorek ku czci św. Stanisława Kostki, na którem odegrają druhowie sztuczkę sceniczną „Do wyższych ja rzeczy urodzony" sceny o św. Stanisławie Kostce w trzech odsłonach przez W. Alpa, połączone z deklamacjami i śpiewami.

Druhowie: bądźmy zawsze „gotowi" jak nasze hasło powiada, a pragnienia obywateli naszej ojczyzny, którzy w młodzieży pokładają nadzieję co do przyszłości narodu. jak Bóg pozwoli spełnią się.

Ruch Towarzystw.

— **Wąbrzeźno**. Baczność Sokoli! Towarzystwo bierze udział w uroczystych nieszporach w niedzielę dnia 14 b. m. Zbiórka o godz. 2-giej po poł przed mieszkaniem drh. Piszcza ul. Jadwigi.

Czołem! Zarząd.

— **Kowalewo Zebranie „Inwalidów Wojennych"** odbędzie się w niedzielę duia 14. listopada b. r. o godz. 12, tej 30 w lokalu zwykłym, Dla ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne. Poszkodowani we wojnie a dotychczas nie zrzeszeni w organizacji inwalidzkiej są mile widziani. z. Zarząd

J. SZAŁUCKI przewod.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,96 1 funt angielski 43,58, 100 frank. franc. 28,03, 100 frank. belg. 24.95 100 frank. szwajc 173.15. 100 koron czesk. 26,58, 100 lirów włoskich 37,30 szylingów austr. 126,55.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 10 listopada 26 .r

Zyto	38,50—39,50
Pszenica	48,00—51,[illegible]0
Jęczmień	28,00—31,00
Jęczmień brow.	33,00,—38,00
Owies	31,50—33,50
Mąka żytnia 70 proc.	—56,75
Mąka żytnia 65%	—57,25
Mąka pszenna 65 proc.	72,00—75,00
Otręby żytnie	26 50—27,50
Otręby pszenne	—27,50
Groch Viktorja	85,00—95,00
Gorczyca	68,00—88,00

Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" Wąbrzeźno

Do naszych Przyjaciół.

Dużo jeszcze jest ludzi takich, którzy nie abonują „Głosu Wąbrzeskiego". Tym wszystkim pragnęlibyśmy wysłać kilka numerów naszego pisma na okaz i zachęcić ich temsamem do zaabonowania naszej gazety. Nie znając jednak adresów tych osób, prosimy Szanownych Czytelników o podanie nam na poniższym odcinku dokładnego nazwiska i miejsca zamieszkania krewnych, znajomych i sąsiadów, którzy nie obonują dotąd „Głosu Wąbrzeskiego", a wyślemy im kilka numerów na okaz, mając nadzieję, że i oni staną się naszemi przyjaciółmi i zaabonują gazetę naszą na miesiąc grudzień.

Proszę wysłać „Głos Wąbrzeski" na okaz następującym osobom:

Imię i nazwisko	zawód	miejsce zam.	poczta	ulica i numer